



tekst



AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

W tym numerze piszemy o radości. Najpierw radość z tego, że duszpasterstwo młodzieży przy kościele Ducha Świętego świętuje właśnie jubileusz 10-lecia istnienia. Z tej okazji przygotowano szereg jubileuszowych spotkań i atrakcji, o których piszemy w tekście „Dycha ducha”. Nie mniejszą radością był wielki koncert chwały. Można też się cieszyć z działalności Sercańskiego Ośrodka Pomocy Dobrego Pasterza, który służy pomocą potrzebującym. Wierzę też, że wiele radości sprawi naszym Czytelnikom lektura „Gościa Niedzielnego”.

Był ogromny chór, soliści, tancerze, Słowo Boże, namaszczenie olejkami radości. **Wszystko podczas VI Koncertu Chwały, który odbył się w Lublinie.**

Gospel Rain, Full Power Spirit, Chór dla Jezusa, Teatr ITP to przewodnicy w odkrywaniu wielkiej frajdy z tego, że chrześcijaństwo jest radością, a dawanie świadectwa porywa ludzi do tańca. – Przywykliśmy do tego, że chrześcijanie na ulice wychodzą tylko w Boże Ciało. Jednak nam nie wystarczy tylko takie jednodniowe świętowanie, dlatego przedłużamy je, organizując koncert chwały – mówi organizatorzy.

Tradycyjnie na placu Litewskim ustawiono wielką scenę, wokół której zgromadzili się mieszkańcy Lublina. Wspólnie z chórem



PIOTR GIEROBA

Koncert chwały na placu Litewskim w Lublinie odbył się po raz szósty

śpiewali, tańczyli, słuchali słowa Bożego i przez różne gesty – znaki wyrażali swoje przywiązanie do Jezusa. Jednym z takich znaków było namaszczenie olejkami radości, którym zgromadzonych naznaczał m.in. obecny na koncercie bp Artur Miziński.

Tegoroczny koncert nosił tytuł „re-Generacja w Duchu”. – To nawiązanie do orędzia Benedykta XVI, skierowanego z okazji Światowego

Spotkania Młodzieży w Sydney w 2008 roku. – Podczas tegorocznego koncertu chcieliśmy dotrzeć do wszystkich, którzy potrzebują nowego i głębokiego życia w Duchu Świętym. Nie chcieliśmy, żeby to była forma jakiejś kolejnej muzycznej prezentacji, ale żywa i dynamiczna modlitwa Kościoła o doświadczenie Bożej obecności – podkreśla Ania Bryła, jedna z osób odpowiedzialnych za organizację koncertu. **Aga**

Dzień Dziecka



PIOTR GIEROBA

Przypadający w tym roku w niedzielę Dzień Dziecka to moc atrakcji, w jakich będą mogli przebierać najmłodszy i ich rodzice. Wiele parafii w naszej archidiecezji przygotowało z tej okazji wielkie rodzinne świętowanie. Czteroletnia Julka mówi, że Dzień Dziecka to jakby urodziny wszystkich dzieci jednocześnie. A skoro urodziny, to znaczy, że będą prezenty, rodzinne spacerki, specjali goście i moc atrakcji. Z informacji, które dotarły do naszej redakcji, wiemy, że zapowiada się wspaniały dzień, czego wszystkim dzieciom, nie tylko tym najmłodszym, z całego serca życzymy. ■

**DZIEŃ DZIECKA, 1 CZERWCA.
To jakby urodziny wszystkich
dzieci jednocześnie**

Noc kultury

AGNIESZKA PRZYTUŁA



Podczas pierwszej Nocy Kultury można było nie tylko oglądać wystawy w muzeach, ale i pokazy różnych grup artystycznych

LUBLIN. Noc Kultury w Lublinie to manifestacja kulturalna miasta. W nocy z 7 na 8 czerwca Lublin już po raz drugi proponuje niepowtarzalne wydarzenie społeczno-kulturalne, które jest

kolejnym krokiem do uzyskania tytułu Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku. Instytucje kultury, artyści, animatorzy i wszyscy, którzy zgłoszą chęć udziału w projekcie, wspólnie

Akcja Most 2008

MATCZYN. Wiosną 1944 roku na polach w miejscowości Matczyn k. Bełżyc odbyło się lądowanie samolotu Dakota z 267. Dywizjonu Royal Air Force w ramach akcji „Most I” (Operation Wildhorn I). Dla uczczenia tego historycznego wydarzenia

odbędzie się przelot samolotu Dakota z Royal Air Force Battle of Britain Memorial Flight nad tym lądowiskiem. Przewidywana godzina przelotu: 18.00, 5 czerwca 2008 r. Miejsce – Matczyn, pole za budynkiem OSP.

pg



Historyczny samolot znów przeleci nad Matczynem

Dni papieskie

KRAŚNIK. Po raz drugi Stowarzyszenie Muzyczne „Chór Kameralny CANTICUM CANTICORUM”, działające przy kościele pw. Ducha Świętego, podjęło inicjatywę zorganizowania Dni Jana Pawła II. Uroczystości rozpoczęła Eucharystia sprawowana przez ks. Wojciecha Pęcherzewskiego. Wierni usłyszeli słowa listu, który na ręce księdza rektora Adama Babskiego skierował metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz. W tym samym dniu odbyły się

rozgrywki sportowe, nad którymi czuwał Krzysztof Górecki. W kolejne dni miały miejsce koncerty, czuwania modlitewne oraz konkursy wiedzy o Janie Pawle II. Te ostatnie – zorganizowane przez Mariolę Gałkowską – adresowane były do dwóch grup wiekowych. W Rudniku Szlacheckim odbył się konkurs dla uczniów szkół podstawowych, zaś w Zespole Szkół nr 3 w Kraśniku miał miejsce turniej dla szkół ponadpodstawowych.

aba

zbudują płaszczyznę prezentacji potencjału kulturalnego Lublina. Tej nocy Lublin tętnić będzie rytmem sztuki. Noc Kultury sprowokuje artystów do wyjścia w przestrzeń publiczną, aby odzyskali dla kultury i sztuki zaniechane przez nią lubelskie miejsca. Zaangażowane zostanie nie tylko centrum miasta, ale też jego dzielnice, miejsca znane i nieznanne, a instytucje kultury otwarte będą do rana dla wszystkich. Na uczestników czekają teatry, muzea, galerie, filharmonia, sale koncertowe, ulice i place miasta, a także profesjonalni i niezależni artyści, muzycy, aktorzy, malarze, poeci. Wszystkie wydarzenia Nocy Kultury będą darmowe.

a

Medal dla profesora



AGNIESZKA PRZYTUŁA

KUL. Ks. prof. Tadeusz Styczeń (na zdjęciu) został uhonorowany austriackim krzyżem honorowym pierwszej klasy. Uroczystość przekazania odznaczenia miała miejsce w Ambasadzie Austrii w Warszawie. W imieniu księdza profesora odznaczenie z rąk ambasadora dr. Alfreda Längle odebrał ks. dr hab. Alfred Wierzbicki, dyrektor Instytutu Jana Pawła II KUL, oraz ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek, kierownik katedry etyki KUL. Podczas uroczystości ambasador Längle wygłosił okolicznościową laudację, w której scharakteryzował etapy pracy naukowej ks. prof. Styczenia i przypomniał jego najważniejsze publikacje z dziedziny etyki. Ks. Tadeusz Styczeń był kierownikiem katedry etyki KUL oraz założycielem i pierwszym dyrektorem Instytutu Jana Pawła II (od 1 grudnia 2006 r. pozostaje jego dyrektorem honorowym).

ga



Arcybiskup Józef Życiński

Drodzy wierni,
W następstwie cyklonu, który dotknął ostatnio mieszkańców Birmy, tysiące osób zostało pozbawionych dachu nad głową, wiele innych zaś boryka się z brakiem żywności, wody pitnej i lekarstw. Jak zawsze w podobnych przypadkach, Caritas naszej archidiecezji pragnie przyjąć z pomocą potrzebującym.

Ze względu na ograniczenia stosowane przez władze Birmy, najbardziej skuteczną formę pomocy stanowi finansowe wsparcie dla tych, którzy najbardziej ucierpieli w wyniku kataklizmu. Aby wyrazić naszą solidarność z cierpiącymi braćmi, w najbliższą niedzielę zostanie przeprowadzona zbiórka do puszek. Można także wpłacać osobiste ofiary na konto archidiecezjalnej Caritas: Pekao S.A. V O/Lublin 46 1240 1503 1111 0000 1752 8351, z dopiskiem „Birma”.

Niech Bóg wynagrodzi Waszą wrażliwość i solidarną pomoc.

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON / FAKS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Wojciech Pęcherzewski
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Przytuła, Bartosz Rumiński

Boże Ciało

Idą całe pokolenia



PIOTR GIEROBA



PIOTR GIEROBA

Były dzieci w białych komunijnych strojach, młodzież, dorośli i starsi. Nietypowo może, bo w pochmurny dzień, **uroczystości Bożego Ciała zgromadziły w każdej parafii setki wiernych.**

W parafii ojców kapucynów na Poczekajce wiernych idących za Chrystusem w Najświętszym Sakramencie można było liczyć w tysiącach. Podobnie w innych lubelskich parafiach. Centralne uroczystości odbyły się tradycyjnie na placu Litewskim. Tam procesji przewodniczył metropolita lubelski abp Józef Życiński. Do wiernych zgromadzonych przy ołtarzach apelował: „Proszę was, nie dajcie się ogarnąć czarnym myślom, nie wierzcie tym, którzy mówią, że świat stoi na straconych pozycjach, że nawet Chrystus nic nie może. Mocą Kościoła jest Eucharystia! Eucharystyczny Chrystus przemienia świat! Natomiast chcę Mu utrudnić tę przemianę ci, którzy rzucają błotem w symbole narodowe, ci, którzy chcą wykazywać, że historia Polski to jedna wielka pustynia”.

Wierni, którzy uczestniczyli w procesjach, zgodnie potwierdzali, że nie wyjść tego dnia na ulice za Chrystusem to jakby wstydyć się swojej wiary. – Nie wyobrażam sobie nie uczestniczyć w procesji Bożego Ciała.



KATARZYNA ARTYMIAK

Główne uroczystości Bożego Ciała w Lublinie tradycyjnie odbyły się na placu Litewskim

U GÓRY: Pierwszokomunijne dzieci sypią kwiaty przed nadchodzącym Jezusem w Najświętszym Sakramencie

U GÓRY Z LEWEJ: Udział w procesji Bożego Ciała to świadectwo wiary

Jak sięgam pamięcią, a mam prawie 70 lat, zawsze uczestniczyłam wraz z całą rodziną w tej uroczystości. Jako mała dziewczynka sypałam kwiaty, nie rozumiejąc do końca, co oznacza ta procesja, potem jako młoda kobieta, świadoma już znaczenia Eucharystii, chodziłam na procesję z moim narzeczoną, a potem mężem. Później sześcimy z naszymi córkami, które jak ja sypały kwiaty, a teraz jestem tu także z wnukami. To świadectwo naszej wiary – mówi Maria Kotecka.

Jak ważny dla wielu ludzi jest Chrystus pod postacią Eucharystii, opowiadała także

ojciec Błażej, głoszący słowo na zakończenie procesji w parafii Niepokalanego Serca Maryi w Lublinie. Opowiadała o własnym doświadczeniu, kiedy jako młody akolita został poproszony o zaniesienie Komunii w Wielkanoc kobiecie w domu pomocy. Kiedy wszedł do pokoju, starsza kobieta ścisnęła w rękę stary żelazny krzyż, modląc się głośno: „Jezu, nie zostawiaj mnie samej tego dnia, przyjdź do mnie w Eucharystii”. Takiej tęsknoty za obecnością Jezusa w życiu każdego człowieka życzył kaznodzieja wszystkim zgromadzonym na procesji.

430. rocznica powstania Trybunału Koronnego w Lublinie

Sąd nad Agnieszką

Kiedy w kawiarnianych ogródkach na rynku Starego Miasta lublinianie i turyści zażywali przyjemności wieczoru, na scenie **przed Trybunałem Koronnym toczył się proces Agnieszki**, hrabianki z XVII wieku.



Studenci prawa KUL w mieszczańskich strojach z XVII wieku

Inscenizację z okazji 430. rocznicy powstania Trybunału Koronnego w Lublinie przygotowali przyszli prawnicy – obecnie studenci Wydziału Prawa KUL. Było barwnie, kolorowo, śmiesznie i strasznie, kiedy na oczach widzów ważyły się losy hrabianki, która do najzacniejszych ponoć nie należała.

Historia sprzed 300 lat

Przedstawiana sztuka opisuje autentyczne wydarzenia, jakie

miały miejsce w Lublinie w 1681 roku. Wówczas to tytułowa Agnieszka, osoba znana i podziwiana w całej Europie ze względu na swą urodę, stanęła w szranki ze swą szwagierką i toczyła przed Trybunałem Głównym w ówczesnej Polsce spór. Korupcja, intrygi, niespodziewane zwroty akcji, świadkowie z najpotężniejszych rodów magnackich z kraju i spoza jego granic. Szala zwycięstwa przechylała się raz na jedną, raz na drugą stronę, a stawką w tej grze



Proces hrabianki Agnieszki przed Trybunałem Koronnym w Lublinie pokazali studenci prawa KUL

było życie Agnieszki. Wieści z sali sądowej śledzono w całej Rzeczypospolitej z zapartym tchem, by na koniec usłyszeć wyrok, który wywołał szok wśród ówczesnej elity towarzyskiej.

Sztukę autorstwa Waldemara Bednaruka, zatytułowaną „Agnieszka przed trybunałem”, wyreżyserował Maciej Wijatkowski. Studenci prawa, którzy podjęli się zagrania bohaterów, zrobili to po mistrzowsku. Publiczność oglądająca przedstawienie cofnęła się w czasie o 300 lat, z zapartym tchem przyglądając się wydarzeniom na scenie. Oby takich wydarzeń w atrakcyjny sposób pokazujących historię było więcej.

Perełki sprzed wieków

Z okazji 430. rocznicy powstania Trybunału Koronnego zorganizowano także okolicznościową wystawę w lubelskim Archiwum Państwowym. Ekspozycja zawiera dokumentację z działalności Trybunału Koronnego, który obradował w Piotrkowie Trybunalskim oraz Lublinie. Dzięki zachowanym dokumentom można poznać historię i organizację najwyższego sądu szlacheckiego, ze szczególnym uwzględnieniem sesji lubelskiej. Wystawa pokazuje poprzedzoną

wieloletnimi reformami drogę ku powstaniu Trybunału. Prezentuje ludzi, którzy mieli wpływ na ostateczną postać konstytucji ordynackiej z 3 marca 1578 roku. Przedstawia poszczególne stadia postępowania sądowego na przykładzie procesu trybunalskiego oraz wpływ Trybunału na historię Lublina. Wystawa została wzbogacona dokumentami królewskimi, archiwaliami ze spuścizn podworskich, XVII- i XVIII-wiecznymi drukami mów i kazań, litografiami XVIII-wiecznego Lublina, najstarszym wizerunkiem miasta z 1618 roku, a także fragmentami pamiętników pisarzy oraz członków palestry trybunalskiej. **Gag**



Tytułowa hrabianka Agnieszka podczas procesu ze swym adwokatem

Do czego był Trybunał?

Do 1578 r. najwyższym sędzią był król. Monarcha mógł sędzić wszystkie sprawy. Miał prawo wywołać przed swój sąd każdą sprawę w królestwie. Króla wspomagali komisarze, jednak sąd królewski nie mógł poradzić sobie ze zorganizowaniem sprawnego i szybkiego wymiaru sprawiedliwości. Konieczne w takiej sytuacji prace nad reformą sądownictwa przebiegały w okresie walki szlachty o zwiększenie udziału we władzy. W efekcie szlachta uzyskała wyłączny wpływ na sądownictwo ziemskie kosztem uprawnień króla. W 1578 roku Stefan Batory zrzekł się uprawnień najwyższego sędziego na rzecz utworzonego jednocześnie Trybunału Koronnego. Trybunał zbierał się w Piotrkowie dla ziem prowincji Wielkopolski, a w Lublinie dla Małopolski. Trybunał był drugą i ostatnią instancją dla spraw cywilnych, rozstrzyganych w sądach ziemskich, grodzkich, podkomorskich, komisarskich i wiecowych. Rozpatrywał też sprawy karne, wniesione według kompetencji sądów grodzkich, oraz wypadki naruszenia procedur i łamania prawa przez starostów i urzędników grodzkich.



Plenery na Lubelszczyźnie kuszą wyjątkową urodą. NA ZDJĘCIU rzeka Wierp



ZDJEŃCA BARTOSZ RUMIŃSKI

Zdjęcia do traileru były kręcone między innymi w lubelskim skansenie

Lublin – Lwów: miasta filmowe

Podbijali Cannes

Nieskażona przemysłem przyroda, przepiękne, nieodkryte plenery, a także historia niemal na każdym kroku mają sprawić, że **najwybitniejsi reżyserzy będą kręcili swe filmy we Lwowie i w Lublinie.**

By oba regiony stały się drugim Hollywood, samorządowcy z Lublina wspólnie z kolegami z zachodniej Ukrainy do Cannes wysłali specjalny, około 10-minutowy film reklamowy.

Przyciągnąć Spielberga

Zdjęcia pochodzą z lubelskiego i lwowskiego skansenu, a także ukazują staromiejską urodę obu miast. W Cannes trailer był pokazywany na stoisku Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Wspierał go specjalny serwis internetowy oraz wydane w trzech językach (angielskim, polskim i ukraińskim) specjalne wydawnictwo „Lublin – Lwów: miasta filmowe”. Film nakręcił Jacek Knopp z warszawskiego studia filmowego Kalejdoskop, we współpracy z Grzegorzem Linkowskim, światowej sławy lubelskim filmowcem. – Myślę,

że można tu robić produkcje historyczne, jak i współczesne. Gdzie się spojrzy przez obiektyw kamery, to wszędzie widać coś ciekawego – stwierdził Knopp. Autorem muzyki jest Rafał Rozmus, również lublinianin. Postaciami przewijającymi się w filmiku są studentki lubelskich uczelni Anna Szkoła i Joanna Hac.

Po co?

Wszystkie te działania są wynikiem kilkumiesięcznego projektu „Lublin – Lwów: miasta filmowe”. Jego bezpośrednim celem jest wykreowanie wizerunku Lublina i Lwowa oraz polsko-ukraińskiego pogranicza jako miejsc atrakcyjnych dla lokalizowania produkcji filmowych. Promocja skierowana jest do branży audiowizualnej. Ma przyczynić się do zainteresowania polsko-ukraińskimi terenami jako miejscem atrakcyjnym dla filmowych zdjęć. Szczególnie przez pryzmat tożsamości kulturowej miast pogranicza. Ponadto projekt ma pomóc we wzroście zatrudnienia, rozwoju przedsiębiorczości, podwyższeniu stopnia zainteresowania inwestorów krajowych i zagranicznych oraz, co za tym idzie, napływie pieniędzy.

Projekt „Lublin – Lwów: miasta filmowe” kosztował 800 tys. złotych, z czego 200 tys. pochodzi z budżetu miasta. Resztę dołożyła Unia Europejska w ramach Programu Sąsiedztwa Polska-Białoruś-Ukraina INTERREG IIA/Tacis CBC 2004–2006.

Już kręcili

W Lublinie ostatnio kręcono m.in.: serial „Determinator” Michała Gronowskiego, czy wcześniej „Sensacje XX wieku” Bogusława Wołoszańskiego. Dziennikarz

nawet żartował, że chętnie wybiera na plan akcji lubelskie Stare Miasto, ponieważ niektóre kamienice są tak zaniedbane, że wyglądają, jakby wczoraj skończyła się tam wojna. **Bartosz Rumiński**

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

GDY POLICZYSZ - U NAS POŻYCZYSZ

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI przykłady:	kwota pożyczki 1000 zł okres 96 mies. RRSO 17,34%	18 zł
	miesięczna rata	
■ LOKATY do 7,5%	kwota pożyczki 1000 zł okres 36 mies. RRSO 15,03%	33 zł
	miesięczna rata	
■ KREDYTY mieszkaniowe do 25 lat	kwota pożyczki 1000 zł okres 12 mies. RRSO 14,16%	88 zł
	miesięczna rata	
■ ROR 4% (prowadzenie 1,50 zł/mc) karta Visa Elektron gratis	72,31 zł całkowity koszt kredytu	

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Narutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE

10 lat lubelskiego duszpasterstwa młodzieży przy kościele Ducha Świętego

Dycha Ducha

**TU WSZYSTKO
MOŻE SIĘ ZDARZYĆ.**

Niczym magnes **przyciąga tych, którzy chcą coś robić dla innych.** Dobrze znane też tym, którzy potrzebują pomocy.

tekst

AGNIESZKA PRZYTUŁA

aprzytuła@goscnieдельник.pl

Swoi mówią o tym miejscu po prostu „Duch”. Krakowskie Przedmieście. Mały barokowy kościół. Przy murze od strony ulicy Świętoduskiej domofon. Przycisk z napisem biuro używany jest najczęściej. Otwiera się furka w wielkiej bramie. Żeby wejść, trzeba wysoko podnieść nogę, by nie potknąć się o wysoki blaszany próg. Ten krok przenosi młodych jakby do innego świata.



AGNIESZKA PRZYTUŁA

Duszpasterstwo młodzieży włączyło się w promowanie akcji krwiodawstwa już wśród najmłodszych

– Świat, jaki poznałam dzięki duszpasterstwu, to tak naprawdę przecież ten sam świat, który otacza każdego z nas, tylko że teraz patrzę na niego inaczej – mówi Lidka, młoda wolontariuszka, która od niedawna niemal zadomowiła się u „Ducha”.

Szukający

W tym miejscu krzyżują się drogi różnych ludzi. Najczęściej to młode osoby, które chciałyby coś zrobić, ale to nie jest reguła.

Przychodzą tu uczniowie, studenci, pracujący i słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Paulina chodzi do gimnazjum nr 12 w Lublinie. Od września 2007 roku biega do „Ducha” w każdej wolnej chwili. Pomaga dzieciom, które do duszpasterstwa przychodzą z różnych stron miasta.

Pani Anna prowadzi teraz własną firmę, a wcześniej przez wiele lat pracowała na budowie. Do „Ducha” trafiła, by się do czegoś przydać, bo dzieci już dorosłe wyszły

z domu, więc ma więcej wolnego czasu. Z grupą wolontariuszy odwiedza więźniów w lubelskim Areszcie Śledczym.

Marek niedawno skończył studia, ale już kilka lat temu zakochał się w Afryce. W duszpasterstwie działa w grupie misyjnej. Tutaj też angażują się „na maksa” Agnieszka, Marysia i Paweł, którzy dzięki duszpasterstwu w ubiegłym roku pojechali do Tanzanii pomagać misjonarzom. Jest też Wojtek odpowiedzialny za program pomocy



AGNIESZKA PRZYTUŁA

Dzieci zawsze z radością czekają na wolontariuszy



KATARZYNA ARTYMIAK

W duszpasterstwie u Ducha jest czas i na zabawę, i na refleksję

uchodźcom, którzy trafiają do ośrodka w Lublinie.

Nie da się wymienić wszystkich. Chodzą do szpitali, jeżdżą na Grygową i na Bronowice, czyli w tak zwane ekstremalne miejsca w mieście, by być tam z dziećmi i wcale nierzadko pomagać także dorosłym. A kiedy robi się zimno, ruszają na dworce z gorącą herbatą, zupą, kanapkami. Mają przyjaciół zarówno wśród bezdomnych i więźniów, jak i wśród biznesmenów i profesorów.

Wielka woda

Ci, którzy pamiętają lato sprzed kilku lat, mówią, że najpierw była wielka woda, potem wielki bałagan, potem wielkie sprzątanie i w końcu wielkie dzieło. W 2001 roku Lubelszczyznę dotknęła powódź. Najbardziej ucierpiały dwie miejscowości – Kępa Solecka i Gostecka. Woda zniszczyła niemal wszystko.

Wtedy młodzi z duszpasterstwa u „Ducha” ruszyli na pomoc poszkodowanym. Wiele dni sprząkali bałagan, jaki zostawiła rzeka. Wtedy okazało się, że potrzeba dużo więcej niż porządki.

– Zobaczyliśmy, jak wielu młodych zdolnych, uczących się ludzi z tych terenów ledwie wiąże koniec z końcem. Postanowiliśmy utworzyć specjalny fundusz stypendialny, który miał im pomóc kontynuować naukę. To był początek wielkiego dzieła stypendialnego w naszej archidiecezji – mówił podczas jubileuszowego spotkania ks. Mieczysław Puzewicz, dziękując zaangażowanym w powstałe przy duszpasterstwie stowarzyszenie Novo Millennio.

Dla ciała i ducha

Od wczesnego rana do wieczora ruch. Domofon dzwoni co chwila. Ludzie przychodzą, wychodzą. Ogólne zamieszanie to tylko złudzenie. Każdy ma tu swoje miejsce.

– To takie miejsce, gdzie wiadomo, że zawsze ktoś odbierze telefon, udzieli informacji, porozmawia, zrobi herbaty – mówi Dorota, koordynująca jeden z programów duszpasterstwa. To także miejsce, gdzie można znaleźć księdza, który poprowadzi duchowymi ścieżkami, gdzie odbywają się spotkania modlitwne, skąd ruszają pielgrzymki i wyjazdy na spotkania Taizé. W końcu w duszpasterstwie

Ducha Świętego nie można zapominać właśnie o duchu.

Oficjalnie 10-lecie „Ducha” świętowano podczas uroczystej Mszy św., w której przewodniczył abp Józef Życiński, a później podczas koncertu w teatrze muzycznym. Wspomnieniom nie było końca, ale nie ma co się oglądać wstecz. Przed nami tyle do zrobienia – mówią młodzi.

Świadczenia

Monika Mużacz-Kowal: Dla mnie i środowisko, i kościół są tożsame, dlatego że byłam przy tworzeniu, w tym konkretnym miejscu, od samego początku, więc nie wyobrażam sobie środowiska Ducha w innym miejscu Lublina bądź Polski. Zawsze ten deptak i to wejście przez bramę kojarzy mi się nieodwołalnie z moim kościołem, tym malutkim, barokowym. To jest kanciapa przekształcona na biuro, garaż przekształcony na biuro, salka na górze, kuchnia, to jest dziedziniec, na którym robi się ognisko, czy przygotowuje różne rzeczy, czy po prostu się stoi i rozmawia z przyjaciółmi, więc zarówno kościół, jak i ludzie – to jest właśnie Duch.

Andrzej Goliszek: Jesteśmy tu razem z moją żoną Sylwią i naszymi córeczkami Zosią i Helenką. Duch to moja najpiękniejsza młodość, choć nie czuję się specjalnie staro, ale te lata studenckie, później pierwsza praca, pierwsze jakieś mocniejsze zaangażowanie, niesamowite lata działania, poznawania Boga, poznawania nauczania papieskiego, to było bardzo ważne i inspirujące.

Kasia Skubisz-Kępka: Jest i szkoła, i domem, tak trochę na zmianę. To jest 10 lat, czyli jedna trzecia mojego życia, i głównie ta część mojego życia, gdzie podejmowałam różne życiowe decyzje. Po pierwsze to było odkrycie, że świat może być fascynujący, że życie może być twórcze, że przyjaźń jest czymś zupełnie niezwykłym, czyli odkrywanie wszystkich tak naprawdę możliwych barw i kolorów życia.

Albert Jurzyński: Wszystko zaczęło się, jeśli chodzi o naszą z Anią rodzinę, w Duchu, i przede wszystkim kojarzy mi się z przyjaciółmi i z przyjaźniami, które potem przetrwały się w miłość, u mnie – w miłość do Ani, a potem do syna Filipa. ■



Jednym z programów u „Ducha” jest pomoc uchodźcom

Moje miejsce



PAULINA

– U „Ducha” mam swoje miejsce. Czuję się tu potrzebna. Od dawna chciałam robić coś dla innych, ale nie wiedziałam jak. W duszpasterstwie otworzyły się przede mną nowe możliwości. Dziękuję swoim czasem z innymi, zyskuję więcej niż daję.



MARTA

– To nieprawda, że młodym się nic nie chce. Proszę popatrzeć na nas. Przychodzimy tu z wielkim zapałem, zabieramy się do pracy, która przecież jest wielką przyjemnością. Chcemy pomagać innym.



LIDKA

– W duszpasterstwie człowiek nie tylko dzieli się sobą z innymi, ale przede wszystkim wiele dostaje od innych. Tu nawiązują się przyjaźnie, można rozmawiać o wszystkim, jak trzeba, ktoś pogłaszcze po głowie, poda herbatę, wszystko nabiera nowych kolorów.



NATALIA

– Wciągnęło mnie to. Choć jestem tu od niedawna, czuję się częścią tego miejsca. Nie trzeba żadnych wielkich rzeczy, by pomóc drugiemu człowiekowi. Tutaj to takie naturalne, że każdy może liczyć na każdego.

Sercański Ośrodek Pomocy Dobrego Pasterza

Problem da się rozwiązać

Wszyscy, którzy potrzebują wsparcia, rozmowy, kierownictwa duchowego mogą zgłaszać się do Sercańskiego Ośrodka Pomocy Dobrego Pasterza.

KS. FLORIAN GRUCA



Młodzi ludzie korzystają z ośrodka, przygotowując się m.in. do sakramentu małżeństwa

Zaczął się od bezrobotnych, już kilka lat temu – mówi ks. Florian Gruca, proboszcz parafii Dobrego Pasterza w Lublinie, przy której funkcjonuje ośrodek.

Czechów to duże osiedle. Postępujące w Lublinie bezrobocie, które na początku 2000 r. stanowiło już bardzo duży problem, skłoniło księży sercanów do stworzenia ośrodka pomocy osobom pozostającym bez pracy przez okres dłuższy niż 2 lata. – Okazało się, że w naszej parafii to poważny problem. Ludzie nie tylko z trudem radzą sobie finansowo, ale i mają bardzo niskie poczucie własnej wartości, często psują się ich relacje z rodziną. Problem ten zresztą dotyczył nie tylko parafii, dlatego z naszej propozycji wsparcia mógł i do dziś może korzystać każdy – podkreśla ks. Florian.

Więcej niż szukanie pracy

Kiedy w ubiegłym roku zorganizowano warsztaty psychologiczne pod nazwą „Droga do pracy”, okazało się, że wiele osób potrzebuje pomocy psychologicznej nie

tylko w kwestii zatrudnienia. Ks. Jacek Łukaszewicz, psycholog i rektor sercańskiego domu w Lublinie, starał się pomagać tym, którzy zgłaszali się do parafii. Potrzeba było jednak zorganizowanej grupy ludzi, którzy mogliby wspierać innych w różnych dziedzinach ludzkiego życia. – Tak zrodził się pomysł stworzenia całego ośrodka pomocy, gdzie będą dyżurować specjaliści różnego rodzaju, gotowi bezpłatnie pomóc potrzebującym. Wystartowaliśmy w lutym tego roku – mówi ks. Jacek Łukaszewicz.

Połączone siły

W dużej mierze ośrodek połączył działające do tej pory przy parafii różnego rodzaju poradnie. – Już wcześniej dyżurował u nas prawnik udzielający porad, a także

poradnia małżeńska, która nie tylko przygotowywała młodych do sakramentu małżeństwa, ale i przyjmowała małżonków borykających się z kłopotami. Postanowiliśmy poprosić posługujące tam osoby o rozszerzenie oferty i stałe dyżury. Ogłaszaliśmy w kościele, że potrzebujemy różnych specjalistów, którzy na zasadzie wolontariatu mogliby włączyć się w powstające dzieło – mówi ks. Florian.

Okazało się, że chętnych do dzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniem nie brakuje. Obok zespołu do spraw bezrobotnych w ośrodku udzielane są porady psychologiczne, prawne, logopedyczne, pedagogiczno-wychowawcze, małżeńsko-rodzinne. Odbywają się także konsultacje do spraw uzależnień i prowadzone jest kierownictwo duchowe świeckich i duchownych.

Poradnia działa przy kościele Dobrego Pasterza, ale z udzielać jej tu pomocy może skorzystać każdy. – Jesteśmy otwarci na każdego i cieszy nas bardzo fakt, że trafiają do nas ludzie z całego miasta, a nawet spoza Lublina. Pocztą pantoflową roznosi się, że w sercańskim ośrodku można skorzystać z porad różnych specjalistów. Jedni polecają ośrodek drugim i to chyba największa nasza satysfakcja – podkreślają księża sercanie.



Między duchem a psychiką

Dorośle Dzieci Alkoholików

Większość dorosłych dzieci alkoholi-ków doświadcza problemów emocjonalnych. Leczą się z powodu nerwicy, nawracającej depresji lub niemożności zbudowania trwałych związków. Wychowując się w rodzinach, gdzie nadużywano alkoholu, przechodziły swoisty trening radzenia sobie z uczuciami. Doprowadza to do wykształcenia się dwóch sposobów reagowania: albo do zamrożenia uczuć, albo do nadwrażliwości emocjonalnej. Pod wpływem tak sprzecznych i silnych emocji dziecko zaczyna postępować według 3 zasad: 1. Nie mów – nie nazywaj rzeczy po imieniu (tataś chory, mama spadła ze schodów). Jest to zasada lojalności wobec rodziny i chronienia tajemnicy pod rygorem odrzucenia. Zasada ta pozbawia możliwości wsparcia. 2. Nie czuj – nieobliczalność i nieprzewidywalność zachowań rodziców doprowadza do odrzucenia uczuć, żeby przetrwać, lepiej nie czuć. Prowadzi to do utraty kontaktu z własnymi emocjami. 3. Nie ufaj – wiele niespełnionych obietnic, dziecku odbierane jest rozumienie sytuacji; ojciec bije, a mama mówi, że nie bije. Zasada ta uderza w relacje – trudno być z kimś, komu się nie ufa. O ile w okresie dzieciństwa zasady te dają szansę przetrwania, to przeniesione w dorosłe życie dają poczucie bezsensu, osamotnienia i zagubienia we własnych uczuciach, blokują również otwarcie się na poszukiwanie pomocy. Z doświadczenia wielu osób, które przełamały w sobie opór przed poszukiwaniem pomocy wynika, że było warto.



Dr Jakub Kołodziej
WWW.OTS.LUBLIN.PL

Aga

Dyżury w Sercańskim Ośrodku Pomocy

- pomoc dla poszukujących pracy – poniedziałek godz. 17.00–19.00
- porady psychologiczne – wtorek godz. 17.00–19.00
- porady rodzinne i małżeńskie – środa godz. 17.00–19.00
- kierownictwo duchowe świeckich i duchownych – czwartek godz. 17.00–19.00
- konsultacje ds. uzależnień I i III piątek miesiąca – godz. 15.00–17.00
- porady prawne I i III piątek miesiąca – 17.00–19.00
- porady logopedyczne II, IV i V piątek miesiąca – godz. 15.00–17.00
- porady psychologiczno-pedagogiczne i wychowawcze II, IV i V piątek miesiąca – godz. 17.00–19.00